

Czy jest jeszcze sens spierania się o cokolwiek w psychologii?

Stanisław Kowalik*

Akademia Wychowania Fizycznego im. Eugeniusza Piaseckiego, Poznań

IS THERE STILL ANYTHING LEFT TO ARGUE ABOUT IN PSYCHOLOGY?

The development of contemporary psychology is characterised by: a) weakening of links with philosophy, b) preference of empirical research over the search of theoretical solutions, c) dominance of cognitive-behavioural psychology, d) increasing separation of academic psychology and psychological practice. The article presents the causes of the above phenomena and new directions of psychological research. The starting point for this analysis was the convergence-divergence concept of the development of psychology.

Key words: unity of science, psychological fact, status of psychological theories, explanation and comprehension in psychology

WPROWADZENIE

Powodem przystąpienia do pisania tego artykułu jest troska o dalszy rozwój psychologii. To wyznaczenie na początku opracowania – zdaje sobie z tego sprawę – może wywoływać zdziwienie. Jak to jest możliwe, że niepokój wywołuje kondycja dyscypliny naukowej, która posiada wysoki prestiż społeczny, wzbudza powszechne zainteresowanie swoimi osiągnięciami badawczymi, w ramach której ciągle wzrasta liczba publikacji, która wreszcie jest ustabilizowana organizacyjnie – wystarczy zauważyć, że tylko w Polsce działa znakomicie kilkanaście ośrodków naukowo-dydaktycznych. W historii rozwoju tej dyscypliny nigdy nie było lepiej, ponieważ nigdy nie było tak dużo psychologii w życiu społecznym jak obecnie. Mimo tych sukcesów jedna sprawa, związane z dalszym rozwojem psychologii, wywołuje moje obawy. Jest nią coraz większa nuda, pojawiająca się, gdy czytam opracowania psychologiczne. Współczesna psychologia stała się nieciekawa, mało zaskakująca, pozbawiona jakiegokolwiek dynamiki związanej z pojawianiem się pomysłów, które zmuszałyby do weryfikowania dotychczasowych poglądów.

Początkowo myślałem, że stagnacja rozwojowa psychologii jest wyłącznie powierzchowna i wynika z niechęci psychologów do dyskusji, do krytyki odmiennych stanowisk teoretycznych, uzyskiwanych wyników badań, proponowanych rozwiązań praktycznych problemów psychologicznych. Później – muszę to też napisać – sądziłem, że brak większych kontrowersji w psychologii, wy-

nika z niedostatecznego wyklarowania się nowych poglądów teoretycznych. Przyпускаłem, że brak precyzji w wyrażaniu własnych stanowisk teoretycznych, utrudnia psychologom podejmowanie krytyki, która jednak pojawi się, gdy poglądy te zostaną zaprezentowane bardziej precyzyjnie, czyli staną się bardziej dojrzałe. Czas jednak mijał i nie pojawiły się oczekiwane dyskusje.

Wywołuje to wrażenie, że w psychologii nie ma o czym dyskutować. Można oczywiście uspokajać się poprzez lansowanie poglądu, że psychologia osiągnęła taką fazę rozwoju, że wszystko to, co w niej zasadnicze i istotne, zostało już odkryte. Teraz można tylko prowadzić kolejne, szczegółowe badania empiryczne, wypełniając coraz dokładniej ramy poznawanej rzeczywistości. Tak więc psychologia w tym względzie wyprzedziła w postępie inne dyscypliny naukowe, w których ciągle panuje ferment, związany z poszukiwaniem nowych problemów badawczych, które ciągle toczą wewnętrzne spory. Podejmowane są one ciągle w socjologii, w której bez przerwy ogłaszana jest kolejna faza kryzysu tej dyscypliny. Ekonomia także przepełniona jest poszukiwaniem nowych rozwiązań teoretycznych, zrozumiałych zresztą w dobie gwałtownych przeobrażeń gospodarczych. Domyślam się, że współczesna fizyka również buzuje dyskusjami, choćby wynikającymi z ciekawych dokonań astrofizyki (w tym ostatnim przypadku nie czuję się jednak wystarczająco kompetentny, aby dokonać jednoznacznej oceny). Takie dyskusje kiedyś toczono także w ramach psychologii, ale od mniej więcej 30 lat zaprzestano ich, co może stwarzać wrażenie, że albo jako przedstawiciele tej profesji uznaliśmy własną bezradność wobec problemów, które dawniej były obiektem żarliwych sporów, albo sporne kwestie zostały konstruktywnie rozwiązane w sposób ostateczny (Henriques, 2011).

* Korespondencję dotyczącą artykułu można kierować na adres: Stanisław Kowalik, Akademia Wychowania Fizycznego, ul. Królowej Jadwigi 27/39, 61-871 Poznań.

e-mail: stanislaw.kowalik@wp.pl

Brak zasadniczych kontrowersji (lub ich nieujawnianie) jest tym dziwniejsze, że współczesna nauka, w tym również psychologia, została wprzęgnięta w proces racjonalizacji życia społecznego. Wiedza psychologiczna jest wykorzystywana z wyjątkową intensywnością w doskonaleniu prawie wszystkich rodzajów działalności społecznej: od życia rodzinnego – poprzez służbę zdrowia – aż do polityki i sportu. Wydawałoby się, że konfrontacja z problemami praktycznymi powinna zmuszać do weryfikacji dawnych ustaleń teoretycznych, sprzyjać poszukiwaniu nowych podejść badawczych, rewizji rozwiązań metodologicznych, konfrontacji z wiedzą ideologiczną. A przecież jest inaczej. „Produkcja” wiedzy psychologicznej postępuje nieprzerwanie, ale nie ma to większego wpływu na zasadniczą zmianę wizerunku psychologii. Nie pojawia się nic nowego, jeśli chodzi o sposób rozumienia przedmiotu tej nauki, stabilne są zasady metodologiczne badań, nie ma też rewolucyjnych zmian, jeśli chodzi o kształcenie przyszłych psychologów. Może więc diagnoza sytuacji panującej w nauce dokonana przez J. Habermasa (1983) jest trafna. Podkreśla on, że nasilająca się tendencja do utylitarystycznego stosowaniu wiedzy naukowej, polega na jej bezwzględny wykorzystaniu w sposób instrumentalny przez różnego rodzaju decydentów organizujących życie społeczne. Nie ma tu miejsca na partnerstwo, nie ma czasu na głębszą refleksję poznawczą, liczy się natychmiastowy efekt praktyczny, związany ze stosowaniem wiedzy naukowej. Tym samym dawny etos naukowca nieodwołalnie odchodzi do lamusa historii nauki.

Osobiście nie jestem aż takim pesymistą. Mimo tego, że w głównym nurcie badań psychologicznych wszystko rozwija się w sposób przewidywalny, to jednak pojawiają się ciągle badacze, chociaż nie jest ich wielu, których dociekliwość w poszukiwaniu odpowiedzi na zasadnicze pytania dla psychologii sprawia, że można mieć nadzieję, że psychologia przestanie być nudna. W tym opracowaniu chciałbym zdać sprawozdanie z tego, co dzieje się na marginesach głównego nurtu badań psychologicznych. Postaram się wykazać, że można się ciągle spierać o problemy ontologiczne, a więc o to, co powinno być przedmiotem zainteresowania psychologów, że warte dyskusji są także problemy epistemologiczne, dotyczące pozyskiwania rzetelnej wiedzy psychologicznej. Tylko poprzez takie dyskusje może dojść do ożywienia myślenia psychologicznego, który stałby się impulsem dla postępu psychologii jako dyscypliny naukowej i praktyki społecznej.

SPÓR O OBIEKT BADAŃ PSYCHOLOGICZNYCH

Przeczytałem niedawno w jednym z artykułów, że psychologów można przyrównać do kowbojów pokazujących w westernach: robią oni wszystko, poza jedną rzeczą – nie zajmują się hodowlą krów, a przecież to jest ich podstawowym obowiązkiem zawodowym (Rennie, Phillips i Quartaro 1988). Co może oznaczać ten metaforycznie sformułowany zarzut? Autorem tego porównania chodzi o to, że psychologowie współcześni przestali się in-

teresować tym, co zwykle za W. Jamesem (2002) nazywa się życiem psychicznym. Bardziej ich frapuje zachowanie, które może być wyrazem subiektywnych stanów doświadczanych przez człowieka albo też podwyższenie temperatury określonych obszarów mózgu, wskazujących na zachodzące zmiany w życiu psychicznym, niż ono samo. Zdaniem autorów porównania psychologów do westernowych kowbojów, tego typu badania, omijają istotę problemów psychologicznych i nie przyczyniają się do lepszego zrozumienia, czym jest ludzki umysł i jaka jest jego rola w życiu człowieka. W języku Platona można byłoby powiedzieć, że cień który miał umożliwić poznanie obiektu rzucającego go, stał się na tyle intrygujący, że badacze zapomnieli o poznawaniu tego, czym jest on powodowany.

Zgadając się z powyższym zarzutem, sformułowałbym go w sposób jeszcze bardziej radykalny. Uważam, że ze współczesnej psychologii wykluczone zostały pytania o charakterze metafizycznym i ontologicznym. Oczywiście zawsze znajdzie się jeszcze jakiś badacz, który zastanawia się: czym jest ludzka subiektywność, jakie są relacje procesów psychicznych w stosunku do funkcji mózgu i przeżyć psychicznych, czy można mówić o psychiczności jako szczególnym rodzaju rzeczywistości i czym ta rzeczywistość może być (Bergner, 2011; Bering, 2003; Teo, 2010). Jednak główny nurt badań psychologicznych pomija tego typu zagadnienia, a przynajmniej nie mają one istotnego wpływu na sposób rozpatrywania szczegółowych problemów psychologicznych. Można powyższą myśl wyrazić również inaczej. Współczesna psychologia wydaje się być bezzalożeniowa. Jej uprawianie odbywa się w taki sposób, jakby wszyscy badacze reprezentujący tę dyscyplinę zgadzali się całkowicie w sprawach ontologicznych albo wszyscy uznali, że rozmyślanie nad tymi sprawami do niczego sensownego nie prowadzi, a może nawet jest szkodliwe dla dalszego postępu psychologii.

Pomysł wprowadzenia do psychologii problematyki z pogranicza metafizyki, może rzeczywiście wywoływać opór. Przecież nie można jednoznacznie rozstrzygnąć, jaka jest natura człowieka – jest to problem bardziej wiary niż nauki. Nie znaczy to jednak, że wyniki badań psychologicznych nie przyczyniają się (choćby pośrednio) do popierania lub negowania określonych przekonań światopoglądowych. Na co dzień właśnie tego oczekuje się od przedstawicieli nauk społecznych. Z tych powodów często zabierają głos psychologowie, próbując określić w oparciu o dane naukowe: dopuszczalność aborcji, niezbędność walki z określonymi formami politycznie narzuconych form porządku społecznego, lub nawet ustalenia w jakim zakresie powinna obowiązywać władza rodzicielska nad dziećmi. W sytuacji gdy całość życia ludzkiego chcemy uczynić bardziej racjonalnym, coraz częściej powołuje się psychologów jako ekspertów, którzy mają pomagać w rozwiązywaniu problemów o wyraźnym zabarwieniu ideologicznym (Horkheimer, 2007). Ci z kolei uchylają się od odpowiedzi albo udzielają ich – ale niestety bardzo często całkowicie sprzecznych. Sprawia to wrażenie, że psychologia – podobnie jak inne nauki społeczne – znaj-

dą zawsze wyniki badań, które będą zgodne z ideologicznym zapotrzebowaniem. Fakt ten wywołuje wrażenie, że psychologia jest nauką mało wiarygodną.

Można sądzić, że ta mała wiarygodność wynika z nadmiaru ostrożności i obaw o to, że zarzucony jej zostanie błąd nienaukowości. Bezpieczne jest gromadzenie faktów, przy jednoczesnym pozostawieniu innym głosu decydującego w sprawie ich interpretacji. A jeśli już psychologowie podejmują się wyciągania wniosków z własnych badań, to i tak nie posuwają się w tym zbyt daleko. Nie chcą tego robić, ponieważ powstrzymuje ich niechęć do posługiwania się nieuzasadnionymi empirycznie spekulacjami. Poza tym nie bardzo wiedzą, do czego należałoby odnosić wyniki własnych badań – nie dysponują przecież bardziej ogólnym poglądem na ludzką naturę. Wolą więc ograniczać się we wnioskowaniu do tego, co bezpośrednio wynika z uzyskanych danych empirycznych.

Chcę być dobrze zrozumiany. Psychologia nie powinna zastępować filozofii – ewentualnie teologii – w udzielaniu odpowiedzi na pytania metafizyczne. Nie oznacza to jednak, że powinna uchylać się całkowicie od brania udziału w rozstrzygnięciu kwestii odnoszących się do natury obiektów jakimi się zajmuje. Oczywiście takie stanowisko nie oznacza, że wszystko staje się jasne. Należy określić przede wszystkim stopień do jakiego może być upoważniona w rozstrzygnięciu spraw odnoszących się do natury człowieka. P. McDonald (2008) przyjmuje na przykład, że tak długo, jak długo psychologia stara się zrozumieć naturę człowieka przy pomocy metod empirycznych, bez odwołania się do jakiegokolwiek ideologii (naturalizm metodologiczny), można uznać jej działania badawcze za dopuszczalne. Tak więc badania prowadzone w psychologii powinny być ukierunkowane przez zakładaną koncepcję natury ludzkiej i nie powinny uchylać się od wzbogacania wiedzy na jej temat. Nie wolno więc psychologom poprzestawać na gromadzeniu faktów i oczekiwaniu, że inni zrobią z nimi bardziej teoretyczny użytek. Oni sami muszą podjąć się tego zadania. Nie wystarczy ustalanie związków między tzw. czynnikami lub zmiennymi. Trzeba również zastanawiania się nad ich głębszym znaczeniem (Joseph i Wood, 2010).

Pomiędzy tymi tak skrajnymi stanowiskami znajduje się ogromna przestrzeń do zagospodarowania przez myślenie psychologiczne. Z jednej strony mamy twarde ustalenia empiryczne i problemem jest to, jak daleko można posunąć się, opuszczając bezpieczną przestrzeń badań empirycznych, w wypowiedzaniu się na bardziej ogólne tematy, aż do wyrażania przekonań ideologicznych włącznie. Pragnę przy okazji zaznaczyć, że nie chodzi tu tylko o badania nad przekonaniem ludzi w obszarze moralności (wolność, sprawiedliwość, odpowiedzialność). To również jest istotne, ale rejestrowanie stanów światopoglądowych ludzi nie zastąpią odpowiedzi na pytania bardziej zasadnicze (Wojciszke, Dowhyluk i Jaworski, 1998). Z drugiej strony mamy mnóstwo propozycji filozoficznych, które określają ludzką naturę. Problemem dla psychologów jest odpowiedź na pytanie: czy trzeba nawiązywać do tych koncepcji, a jeśli tak, to do

jakich. Mówiąc inaczej, chodzi o rozstrzygnięcie kwestii, czy większe zbliżenie psychologii do filozofii może przyczynić się do zasadniczego postępu badań psychologicznych, czy raczej doprowadzi do generowania wyłącznie pseudoproblemów, które zahamują ich rozwój. Chodzi także o to, czy ukierunkowanie badań psychologicznych, poprzez zorientowanie ich na określoną wizję świata i człowieka zawartą w danej koncepcji filozoficznej, może ją uwiarygodnić, przy jednoczesnym zabezpieczeniu się przed nie przekraczaniem granicy pełnego zaangażowania ideologicznego (Lewontin, 1995).

W wypełnianiu wskazanej przestrzeni myślenia psychologicznego, ograniczonej z jednej strony przez fakty wynikające z ustaleń badawczych psychologów a z drugiej strony przez różnorodne metafizyczne koncepcje człowieka powinien zostać podjęty temat zasadniczy. Moim zdaniem jest nim problem statusu teoretycznego tego, co nazwałbym faktem psychologicznym, będącym udowodnionym w badaniach empirycznych związkiem między zmiennymi, z których przynajmniej jedna ma charakter psychologiczny. Nie wnिकam na razie w naturę tego charakteru ani też nie rozstrzygam, czy trwała relacja ma przyczynową naturę. Fakty jako prawidłowości psychologiczne są najmniejszymi, wyjściowymi elementami, wchodzącymi w skład wiedzy gromadzonej przez psychologów i właśnie ich odkrywanie jest głównym powodem satysfakcji naukowej. Tak więc ich analiza powinna stać się punktem wyjścia dla wszelkiej refleksji związanej z działalnością psychologów. Chodzi o rozstrzygnięcie, czy wyniki badań, doprowadzające do gromadzenia nowych faktów, mogą nas w końcu doprowadzić do spójnego i prawdziwego poglądu na temat natury człowieka, czy też wyniki te będą coraz bardziej rozmywały jego wizerunek, czyli będziemy znali coraz więcej faktów, nie składających się jednak w zrozumiałą całość. Szczegółowo i znakomicie problem ten przeanalizował M. Hohol (2013) zastanawiając się, czy możliwe jest utrzymanie jedności nauki. Tutaj odniosę się krótko do tego zagadnienia.

Przyjmując pierwszy punkt widzenia, zakładający jednorodność rzeczywistości psychologicznej, prowadzi badania naukowe z przekonaniem, że w miarę ich postępu, będzie możliwe stworzenie jednej wielkiej teorii psychologicznej, która pozwoli na spójną rekonstrukcję całości życia psychicznego. Ustalone zostaną najbardziej podstawowe zasady, które organizują obszar rzeczywistości interesującej dla psychologii. Rezultatem tej pracy stanie się koncepcja, która będzie przypominała koncepcję A. Einsteina w fizyce albo teorię K. Darwina w biologii. Przyjmując z kolei drugi punkt widzenia zakładamy, że rzeczywistość psychologiczna, czyli to, co uznajemy za obszar badań psychologicznych, jest zbyt złożona i na tyle niejednolita pod względem ontologicznym, aby można ją odwzorować w jednolitej rekonstrukcji teoretycznej. W tym przypadku można nawet powiedzieć więcej. Další postępek badań psychologicznych powinien doprowadzić do stopniowego odkrywania różnorodności ontologicznej tego świata, który coraz trudniej będzie scalić w postaci jednolitej koncepcji psychologii człowieka (Zit-

toun, Gillespie i Cornish, 2009). Przyjęcie takiej możliwości oznacza dywergencyjny rozwój psychologii, oparty na założeniu, że nie ma skoordynowanego, zorganizowanego świata psychologicznego. Z kolei dopuszczenie możliwości konsystencji wiedzy psychologicznej do postaci jednej wielkiej teorii oznacza oczekiwanie, że rozwój psychologii będzie przebiegał w sposób konwergencyjny.

Przyjęcie konwergencyjnego punktu widzenia oznacza, że całość badanej rzeczywistości ma uporządkowaną strukturę i podlega uniwersalnym prawom, które zapewniają utrzymywanie się tej struktury. Tym samym fakty psychologiczne odkrywane przez psychologów powinny lokować się w jej określonych obszarach. Co więcej, powinny być one zgodne z innymi prawami – bardziej uniwersalnymi – które organizują rzeczywistość, albo też same te fakty powinny wywierać wpływ na organizację rzeczywistości w jej pozapsychologicznych obszarach (np. przy wykazaniu związku między poziomem wiedzy posiadanej przez ludzi a zanieczyszczeniem środowiska). Powyższy wywód przedstawiam graficznie na Rycinie 1.



Ryc. 1. Konwergencyjna wersja rozwoju wiedzy psychologicznej

Rycinę 1 można interpretować w dwojaki sposób. Pierwsza interpretacja odnosi się do umiejscowienia faktów psychologicznych w obszarze innych możliwych faktów występujących w rzeczywistości. Zgodnie z ryciną należy przyjąć, że cała rzeczywistość podlega tym samym prawom, które określają jej organizację. Niektóre z nauk zajmują się odkrywaniem praw uniwersalnych. Inne koncentrują się na poznawaniu praw bardziej szczególnych, co oznacza, że zajmują się one poznaniem dość wąskiego odcinka rzeczywistości (zaznaczonego liniami przerywanymi). Bardzo trudno jest wskazać miejsce psychologii na tej rycinie. Można tylko odwołać się do tradycji badań psychologicznych i w ten sposób wykazywać, że u podstaw całej piramidy może lokować się fizyka, względnie socjologia. Biologia zaś powinna być umiejscowiona poniżej psychologii. Oznacza to, że fakty psycholo-

giczne są zdeterminowane prawami rozwoju biologicznego (lub prawami rozwoju społecznego, jeśli przyjęlibyśmy marksistowski punkt widzenia). Dalszy konwergencyjny postęp wiedzy naukowej powinien doprowadzić do dokonania takiej rekonstrukcji wiedzy naukowej, w której powiązania między poszczególnymi poziomami badanej rzeczywistości stałyby się bardziej spójne.

Mówiąc konkretniej, cały problem można sformułować w postaci następujących pytań: czy prawa fizyki newtonowskiej można odnieść także do życia psychicznego?, ewentualnie: czy prawa biologii ewolucyjnej mogą mieć zastosowanie w obszarze badań psychologicznych? Nie chcę w tym opracowaniu wdawać się w szczegółowe analizy tych zagadnień. Nie ulega jednak wątpliwości, że pozytywne odpowiedzi na powyższe pytania, prowadzą do stanowiska skrajnie konwergencyjnego, dopuszczającego możliwość redukcji złożonych obiektów badań psychologicznych do ich bardziej prostych postaci, ewentualnie przyjmuje możliwość „zagnieżdżenia się” rzeczywistości psychologicznej na różnych poziomach życia: od

jego prostych form biologicznych do bardzo złożonych form społecznych (Martin i Sugarman, 1999).

Druga interpretacja rysunku odnosi się już do samej psychologii. W dużym stopniu przypomina ona interpretację poprzednią z tym, że całe pole trójkąta obejmuje teraz to wszystko, co mieści się w obszarze zainteresowań badawczych psychologów. Poszczególne dziedziny psychologii można oczywiście ułożyć na kolejnych „piętrach” trójkąta, przy czym ich hierarchia określona jest poprzez stopień ogólności faktów psychologicznych, które odkrywane są przez daną dziedzinę psychologii: ta z nich, która ustala prawidłowości o największym zakresie obowiązywania, znajduje się u podstaw trójkąta, a na jego wierzchołku powinna znajdować się ta, której ustalenia mają najmniejszy zakres ogólności. Można też posłużyć się innym kryterium uporządkowania dziedzin

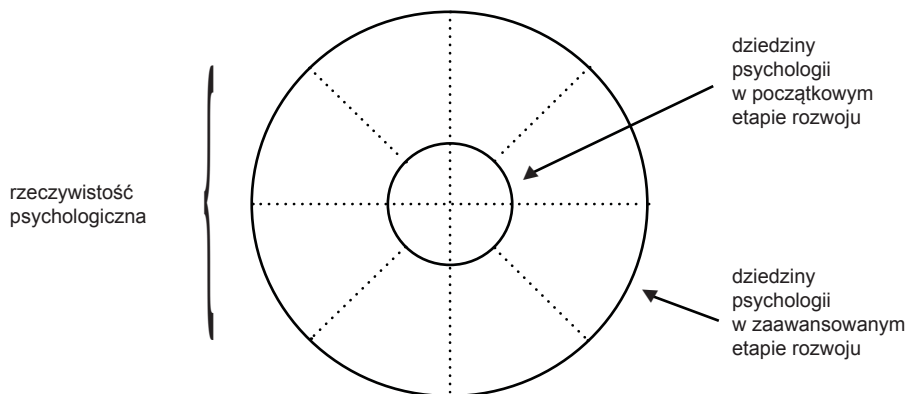
psychologii uznając, że im większe jest zróżnicowanie badanych obiektów, tym bardziej ogólne prawidłowości będą odnosiły się do nich (Ohlson, 2007). Niezależnie jednak od zastosowanej metody hierarchizacji, uporządkowanie dziedzin psychologii jest zawsze bardzo trudne. Prawdopodobnie jest ono uzależnione od porządku nadawanego wszystkim naukom. Jeśli uznamy, że fakty biologiczne determinują w zasadniczy sposób fakty psychologiczne, to z pewnością większa jest szansa na to, że podstawę trójkąta będzie tworzyć psychologia nawiązująca do wiedzy biologicznej. I odwrotnie, jeśli uznamy, że socjologia zawiera wiedzę o podstawowych prawach rzeczywistości, to psychologia społeczna powinna zająć miejsce u podstaw trójkąta. Niezależnie jednak od dokonanych rozstrzygnięć szczegółowych, zawsze postęp w rozwoju psychologii powinien mieć konwergencyjny charakter. W tym ujęciu poszczególne jej dziedziny dochodzą do coraz większej spójności wewnętrznej, granice między nimi powinny zacierać się, doprowadzając w końcu do stworzenia jednej wielkiej teorii psychologicznej.

Nie muszę dodawać, że droga do osiągnięcia takiego celu wydaje się bardzo daleka, a niektórzy badacze wręcz przyznają, że rozwój psychologii ma odwrotny kierunek. Stopniowo pogłębia się fragmentacja tej dyscypliny i dlatego też przyjmują oni, że rzeczywistość psychologiczna nie ma charakteru jednorodnego, a więc jej poznanie będzie łączyło się nieuchronnie z coraz większym rozproszeniem faktów psychologicznych, czyli ich stopniową dywergencyjnością. Tym razem poprzestaną na graficznym zilustrowaniu opisywanej sytuacji wyłącznie w odniesieniu do psychologii (Rycina 2), chociaż analogicznie można byłoby rozpatrywać miejsce psychologii w stosunku do innych dyscyplin naukowych.

Tym razem rzeczywistość psychologiczna została przedstawiona w postaci koła. Jej poznanie odbywa się w taki sposób, że różne dziedziny psychologii skupiają się na badaniu odmiennych aspektów realności, które tradycyjnie są uznawane za psychologiczne. Nie sposób

ich wszystkich omówić w tym miejscu. Poprzestaną więc na przedstawieniu kilku przykładów klasyfikowania bytów psychologicznych, aby ukazać całą złożoność proponowanych rozwiązań. T. Watanabe (2010) wyodrębnia wśród nich cztery najważniejsze: świadomość, doświadczenie, procesy neuropsychiczne i zachowanie. Z kolei G.R. Henriques (2011) mówi o świadomości, nieświadomości i adaptacji. Jeszcze inaczej podchodzi do tego problemu S.L. White (2007). Jego zdaniem do zasadniczych bytów psychologicznych należy zaliczyć *self*, przeżycia zawarte w doświadczeniu fenomenologicznym oraz język. Oczywiście mógłbym przywoływać następnych autorów klasyfikacji i powiększać jeszcze bardziej listę bytów psychologicznych. Nie o to jednak chodzi. Powracając do omawiania powyższego rysunku, chciałbym tylko zaznaczyć, że każdy z nich zajmuje odrębne miejsce w kole. Przy czym w miarę rozwoju psychologii jej fragmentacja staje się coraz większa, co jest tylko dowodem na zasadnicze wzbogacanie się wiedzy psychologicznej o nowe aspekty psychologicznego funkcjonowania człowieka.

Warto w tym miejscu dodać, że zasygnalizowany problem spójności wiedzy można odnieść do wszystkich dyscyplin naukowych. Przykładowo J. Kimmerle, J. Moskaliuk, U. Cress i A. Thiel (2011) twierdzą, że jednostki traktowane jako organizmy koncentrują się na zachowaniu życia. Niejako przy okazji gromadzą doświadczenie związane z kontaktem ze środowiskiem. Z kolei jednostki traktowane jako byty psychologiczne koncentrują się na racjonalnym wykorzystaniu tych doświadczeń, organizując i przetwarzając (wzbogacając) je w taki sposób, aby wygenerować nową wiedzę, przydatną w procesie adaptacji. Wreszcie jednostki jako członkowie społeczeństwa mają możliwość dzielenia się nowymi informacjami z innymi ludźmi, co z kolei umożliwia podobny sposób interpretowania zdarzeń i lepsze współdziałanie. Warto zauważyć, że w ramach tej koncepcji ujednoczenie faktów psychologicznych może być uzyskane poprzez zredukowanie obszaru badań psychologicznych do sfer



Ryc. 2. Dywergencyjna wersja rozwoju wiedzy psychologicznej

ry poznawczej i przekazanie pozostałej problematyki, uznawanej tradycyjnie za psychologiczną, do dyspozycji innym dyscyplin naukowych.

Powracając jednak do zasadniczego wątku analizy, należy w końcu postawić pytanie zasadnicze: czy w świetle dywergencyjnego stanowiska w sprawie rozwoju psychologii, możliwe jest utrzymanie jedności psychologii jako dyscypliny naukowej, czy raczej należy ją traktować jako tradycyjną nazwę obejmującą obszar badań interdyscyplinarnych. Ten problem także nie jest łatwy do rozwiązania. Przede wszystkim przyjęcie założenia o dywergencyjnym charakterze poznawania rzeczywistości psychologicznej oznacza, że nie ma szansy na stworzenie jednej, spójnej rekonstrukcji tej rzeczywistości. Można jednak wyobrazić sobie, że gromadzona wiedza empiryczna w postaci faktów psychologicznych będzie stopniowo wypełniała przestrzeń ograniczoną zewnątrz przez jakąś metateorię naukową lub koncepcję metafizyczną. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak – rozpatrując ten problem z punktu widzenia rozwoju współczesnej filozofii – że tą organizującą rolę w stosunku do faktów psychologicznych bardziej mogą pełnić takie koncepcje jak teoria ewolucji lub teoria informacji (ewentualnie teoria języka), niż filozofia egzystencjalistyczna lub filozofia pragmatyczna. Myślę tak, ponieważ dywergencyjne myślenie o rzeczywistości raczej wyklucza możliwość ukierunkowania dalszych badań psychologicznych (a przypomnę, że taką funkcję przypisałem metafizyce). Natomiast dopuszcza ono nadawanie wspólnego znaczenia faktom uzyskanym w trakcie badań prowadzonych nad różnymi rodzajami bytów psychologicznych. Ostatecznie w taki właśnie sposób stworzył K. Darwin swoją koncepcję ewolucji, odwołując się do danych z zakresu paleontologii, anatomii, behawioru, embriologii i fizjologii roślin, zwierząt i ludzi. Także socjobiologia i psychologia ewolucyjna pokazują, że przynajmniej niektóre fakty psychologiczne mogą być integrowane w ramach neoewolucjonizmu (Catania, 2013; Glass, 2012; Holcomb III, 2001).

Wyrażone tutaj – częściowo optymistyczne – stanowisko w sprawie utrzymania spójności wiedzy psychologicznej, mimo przyjęcia założenia o jakościowej różnorodności obiektów badań z tego zakresu, nie jest jedyną możliwością rozwiązania podjętego problemu. Niektórzy psychologowie od dawna wskazują na alternatywne wybrnięcie z ontologicznego kłopotu. Polega ono na uchyleniu założenia głoszącego, że rzeczywistość psychologiczna podlega ogólnym prawom natury. Zgodnie z filozoficznymi intuicjami W. Diltheya, tacy psychologowie jak E. Spranger, G. Allport, C. Rogers i chyba U. Neiser przyjęli, że każdy człowiek w sensie psychologicznym jest odrębnym światem ustanowionym przez niepowtarzalny splot powiązań między tworzącymi bytami wyodrębnianymi tradycyjnie w ramach psychologii (Taylor, 2009). Oznacza to, że fakty psychologiczne nabierają zupełnie nowego charakteru. Relacje między zmiennymi psychologicznymi uznawane są za trwałe (ciągle powtarzające się ich współwystępowanie) w odniesieniu do pojedynczych

osób. Tym samym przestaje tutaj obowiązywać ontologiczne założenie o istnieniu ponadindywidualnych prawidłowości określających funkcjonowanie psychologiczne ludzi. W konsekwencji zmienione zostają całkowicie możliwości ich poznawania: wyjaśnianie jako naczelną zadanie stawiane przed psychologami zostaje zastąpione przez zrozumienie pojedynczego człowieka w oparciu o uzyskiwaną od niego wiedzę o faktach psychologicznych (Martin, Sugarman i Hickinbottom, 2010).

SPÓR O SPOSÓB POZNANIA PSYCHOLOGICZNEGO

W jednym z artykułów poświęconych ocenie dojrzałości psychologii jako nauki, znalazłem następujące zdanie: „Nie ma sensu, aby psycholog humanistyczny prowadził eksperymenty na szczurach, a behawiorysta pytał ludzi o ich urazy z dzieciństwa” (Brock, 2011, s. 252). Nie muszę tłumaczyć, że chodzi tutaj o dość oczywistą sprawę dostosowania do interesujących nas bytów psychologicznych sposobu ich poznawania. Inaczej musi przebiegać badanie zachowania, a inaczej badanie urazów wchodzących w skład doświadczenia albo badanie procesów neuropsychologicznych, czy też aktualnie doświadczanych przeżyć. Problem polega na tym, że nie wszystkie metody poznania stosowane w psychologii uznawane są za dopuszczalne. Poznanie naukowe powinno być przede wszystkim racjonalne (Ardila, 2007). Oznacza to, że trzeba przyjąć następujące założenia odnośnie badanej rzeczywistości. Po pierwsze, należy uznać, że jest ona zorganizowana a nie chaotyczna. Organizacja świata polega na tym, że wszystkie jego składniki połączone są relacjami, które można nazwać związkami przyczynowo-skutkowymi lub relacjami wpływu. Po drugie, człowiek jest wyposażony w takie kompetencje, pozwalające na poznawanie rzeczywistość poprzez wyodrębnianie w niej aktywnych składników, które podlegają przekształcaniu pod wpływem działania innych składników rzeczywistości oraz same mogą doprowadzać do ich przekształcania. Odkrywając trwałe zależności między elementami badanej rzeczywistości, mamy możliwość dokonania jej rekonstrukcji, czyli uporządkowania w postaci najróżniejszych klasyfikacji oraz wyjaśnienia jej stanu obecnego oraz prognozowania stanu przyszłego. Po trzecie, pełna rekonstrukcja badanej rzeczywistości przyjmuje postać teorii naukowej. Jak podają D.S. Dunn i T.R. Elliott (2008): „teoria powinna być możliwie prosta, zgodna z tym co już wiadomo na dany temat, empirycznie zintegrowana, zrozumiała dla innych specjalistów, a także powinna składać się z twierdzeń mających charakter generalizacji” (s. 255). Ten szczególny rodzaj wiedzy o rzeczywistości ma być *opus magnum* racjonalnego postępowania badawczego (Toomela, 2007).

Wielu metodologów psychologii nie uzna powyższych założeń za wystarczające, aby poznanie mogło być traktowane jako racjonalne. Będą się oni dopominać o przyjęcie dalszych założeń. Z tym jednak jest kłopot, ponieważ wtedy ujawnią się istotne różnice w poglądach na temat tego, czym w istocie jest racjonalność badań naukowych

(Brzeziński, 1978; Fester, 2011; Hermans, 1988). Spróbuj więc ograniczyć się do trzech, wyżej wymienionych założeń, zwracając uwagę na fakt, że każde z nich odwołuje się do poglądów ontologicznych, które były analizowane w poprzednim paragrafie tego opracowania.

Interesująco przedstawia się konfrontacja pierwszego założenia z wprowadzonym rozróżnieniem na konwergencyjny i dywergencyjny sposób tworzenia wiedzy o rzeczywistości. Nie ma jakiegokolwiek problemu z racjonalnością poznania psychologicznego w odniesieniu do ontologii przyjmującej spójność rzeczywistości psychologicznej (podejście konwergencyjne). Założenie to wyklucza istnienie jakiegokolwiek chaosu w rzeczywistości. Natomiast ciekawiej przedstawia się sprawa w odniesieniu do dywergencyjnej koncepcji rzeczywistości psychologicznej. Przypomnę, że dopuszcza ona możliwość istnienia jakościowo zróżnicowanych bytów psychologicznych, a także nie neguje możliwości istnienia ograniczonego chaosu, czyli braku jakichkolwiek prawidłowości rządzących funkcjonowaniem wszystkich ludzi, przy jednoczesnym uznaniu istnienia ich w odniesieniu do pojedynczych osób. Pogląd ten uznaje więc istnienie częściowej regulacji psychologicznej.

Przyjęcie poglądu, że istnieje ograniczona spójność rzeczywistości psychologicznej, wyrażająca się w odrębnych i swoistych zasadach organizujących zachowanie, świadomość, *self*, nieświadomość lub doświadczenie może być uznane za racjonalne, jedynie pod warunkiem przyjęcia dodatkowego założenia. Powinno ono dopuszczać możliwość istnienia jakiejś formy kontaktu między odmiennymi bytami psychologicznymi, co byłoby równoznaczne z uznaniem istnienia pewnego rodzaju metaorganizacji wszystkich składników tworzących jakościowo odmienne światy psychologiczne (Forti, 2009). Poza tym nie można zapominać, że podejście dywergencyjne jest niejako otwarte na różnorodność, czyli dopuszcza możliwość odkrywania nowych bytów psychologicznych. To również nakazuje zachowanie dużej ostrożności w dopasowywaniu do siebie rzeczywistości o częściowo nieprzewidywalnej organizacji oraz posługiwaniu się zasadą racjonalności (w przyjętym wyżej znaczeniu) w jej poznawaniu.

Powyzsza uwaga wydaje się ważna w odniesieniu do często praktykowanego w psychologii holistycznego podejścia badawczego. Polega ono na dość dowolnym zestawianiu ze sobą wyników badań odnoszących się do różnych światów psychologicznych, bez próby racjonalnego ukazania możliwości łączności między nimi. Przedstawione wyżej sugestie, powinny przyczynić się do lepszego zrozumienia tego, na czym powinien polegać holizm w badaniach psychologicznych. A jeszcze bardziej stanie się on jasny, jeśli odwołam się do wspomnianego wcześniej personologicznego punktu widzenia na organizację życia psychicznego, który dopuszcza – w najsłabszej wersji – dominację indywidualnych prawidłowości psychologicznych nad prawidłowościami wspólnymi, określającymi w identyczny sposób funkcjonowanie wielu ludzi (Hermans, 1988). Można zadać pytanie: jak ma

się ta częściowa spójność w stosunku do pierwszej zasady racjonalności prowadzonych badań psychologicznych? Wyraźnie widać, że personalizm wyraźnie przeciwstawia się zasadzie nomotetyzmu, jednak dopuszcza istnienie jakiejś formy organizacji sfery psychologicznej ludzi, czyli zasady racjonalności nie można zanegować całkowicie. W ten sposób można również wykazać, że istnieje możliwość prowadzenia badań psychologicznych w duchu holistycznym. Oczywiście badania te powinny być prowadzone zupełnie inaczej w porównaniu do tego, co robi się obecnie w psychologii (Molenaar, 2004).

Zarówno pierwsze jak i drugie założenie dotyczące racjonalności prowadzenia badań naukowych zwracają uwagę, że wyjaśnianie jest ich zasadniczym zadaniem. Za A. Rosenbergiem (1989) można przyjąć, że wyjaśnianie zawsze odwołuje się do zasady nomotetyzmu. Oznacza to, że najpierw rozpoznawane są interindywidualne różnice w badanych jednostkach, następnie formułuje się hipotezy odnośnie czynników które wywołują obserwowane zróżnicowanie, wreszcie w oparciu o badania empiryczne (najlepiej eksperymentalne) wykazuje się istnienie jakiejś trwałej zależności między dwoma (wieloma) współzmiennymi czynnikami. Stwierdzona regularność w tym zakresie jest uogólniana i odnoszona do wszystkich innych jednostek (w tym pojedynczych osób) co do których przewiduje się wystąpienia podobnego związku między przyczyną i skutkiem.

Czynność wyjaśniania chciałbym teraz odnieść do wprowadzonego wcześniej pojęcia faktu psychologicznego. Łatwo można zauważyć, że to pojęcie, któremu nadałem sens ontologiczny, jest w zasadzie zgodnie z wyjaśnieniem będącym efektem procesu określania związku przyczynowo-skutkowego. Jedyna różnica sprowadza się do tego, że fakt psychologiczny nie mówi nam niczego o relacji wpływu między badanymi zmiennymi. Określa jedynie istniejący między nimi związek. Natomiast wyjaśnienie zawiera dodatkowo informację o kierunku tej zależności. Bez większych trudności można wykazać, że każde dobrze przeprowadzone badanie eksperymentalne wykaże, kiedy można mówić o istnieniu związku przyczynowo-skutkowego (Brzeziński, 1996). Nie powie nam ono jednak, jakie znaczenie psychologiczne należy temu związkowi przypisać. Oczywiście obrońca najdoskonalszego sposobu poznawania rzeczywistości psychologicznej, czyli eksperymentowania, stwierdzi, że sens psychologiczny stwierdzonego kierunku wpływu między zmiennymi, wynika z teorii i pojęć jakie wchodzi w jej skład. Pogląd taki będzie słuszny o ile potraktujemy teorię instrumentalistycznie, jako poręczne narzędzie umożliwiająca generowanie heurystycznych hipotez. Jednak mnie interesuje teoria traktowana jako wiedza, która rzetelnie rekonstruuje rzeczywistość psychologiczną.

Nawiązując do wcześniejszych ustaleń ontologicznych zmuszony jestem do postawienia sobie kilku pytań, na które nie znajduję odpowiedzi w metodologii psychologii. Pierwsze pytanie jest następujące: czy można mówić o wyjaśnianiu, jeśli explanans i eksplanandum wchodzi

w skład tego samego bytu psychologicznego. Przykładowo, jaki ma sens wyjaśnianie posiadania określonych przekonań poprzez odwołanie się do jakiegoś typu osobowości (autorytarnej, dogmatycznej, prospołecznej i wszystkich innych) albo wyjaśnianie zachowań asertywnych istnieniem postaw asertywnych, mierzonych przy pomocy ustosunkowania się wobec kilkunastu opisów postępowania asertywnego. Dobry metodolog powie, że w takim badaniu nie ma eksperymentowania, a więc nie ma również wyjaśnienia. I ja zgodzę się z taką oceną. Problem polega jednak na tym, że zdecydowana większość wiedzy psychologicznej zdobywana jest w sposób pozaeksperymentalny (Faster, 2011). Moim zdaniem problem jest jednak poważniejszy i sprowadza się do tego: czy przyczyną mojego postępowania może być inne moje postępowanie?, czy jeden uraz emocjonalny może być przyczyną innego urazu emocjonalnego?, czy jeden stan świadomości może być przyczyną innego stanu świadomości?, czyli czy ten sam rodzaj bytu psychologicznego może być jednocześnie *explanans*em i *explanandum*? Behawioryści ze B.F. Skinnerem (2013) włącznie dobrze wiedzieli, że takie wyjaśnianie do niczego nie prowadzi. Jednak wielu zwolenników psychologii kognitywnej dopuszcza taką możliwość, być może nie zdając sobie sprawy z tego, co robią.

Stoję na stanowisku, że psycholodzy nie powinni zamartwiać się fragmentacją swojej dyscypliny i bezsensowne jest wzajemne zwalczanie się przedstawicieli psychoanalizy i psychologii poznawczej, behawioryzmu, psychologii humanistycznej oraz ewolucyjnej (Good, 2000). Raczej należy ukierunkować na poszukiwanie związków przyczynowych między różnego rodzaju realności przyjmowanych przez psychologów jako obiekty własnych badań. Nie muszę dodawać, że przyjęte tutaj stanowisko jest zdecydowanie bliższe dywergencyjnej wizji rozwoju badań psychologicznych niż wizji konwergencyjnej.

Chciałbym teraz sformułować kolejne pytanie metodologiczne związane z problemem, który mnie wręcz prześladowa. Chodzi mi oczywiście o status rozumienia w badaniach psychologicznych. W zasadzie nie ma sporu w sprawie wartości poznawczych wyjaśniania i rozmielenia. Nie ulega wątpliwości, że wyjaśnianie dostarcza bardziej wiarygodnej wiedzy. Natomiast kontrowersja dotyczy tego, czy w racjonalnie prowadzonych badaniach psychologicznych dopuszczalne jest posługiwanie się rozumieniem (Schwarz, 2009). Wyjaśnianie poprzez stosowanie powszechnie uznanych zasad procesu badawczego, prowadzi do obiektywnego poznania rzeczywistości, tj. nie badacz lecz narzucone mu kryteria metodologiczne rozstrzygają o tym, co można uznać za wiedzę naukową. Badacz musi tylko umieć je właściwie stosować. Rozumienie jest poznaniem zdecydowanie bardziej subiektywnym, zindywidualizowanym. Tylko poprzez wnikliwą obserwację zmian zachodzących w rzeczywistości i umiejętne kojarzenie faktów związanych z tymi zmianami, można zwiększać rozumienie (lub poczucie rozumienia) tego, co dzieje się wokół nas, a co wprost nie jest widoczne. Między innymi przyjmuje się, że ludzie o wyższym poziomie

inteligencji i bardziej doświadczeni życiowo są w stanie lepiej zrozumieć otoczenie, niż ludzie mniej inteligentni mniej doświadczeni, a więc o tym rodzaju poznawania rzeczywistości decydują właściwości podmiotu. W przypadku wyjaśniania tego nie można powiedzieć (Sandelands, 1985). Badacz w swoim postępowaniu bardziej opiera się na nabytych umiejętnościach, starając się je stosować w sposób identyczny jak pozostali.

Przyjęło się w psychologii traktowanie rozumienia i wyjaśniania jako opozycyjnych sposobów poznawania rzeczywistości (Yurevich, 2007). Nie sądzę, żeby taki punkt widzenia był słuszny. Wiele argumentów przemawia za tym, aby rozumienie traktować jako konieczny etap procesu wyjaśniania. Tutaj przeanalizuję tylko jeden z tych argumentów. Najbardziej prosty fakt psychologiczny (przypomnę, że chodzi o empirycznie ustaloną regularność współwystępowania dwóch zmiennych) musi posiadać jakieś znaczenie. Moim zdaniem, chodzi tutaj o wyobrażenie sobie jakiegoś mechanizmu umożliwiającego zachodzenie współzmienności w ramach odkrytego faktu psychologicznego. To wyobrażenie można traktować jako impuls do podjęcia dalszych badań empirycznych nad rolą tzw. zmiennych pośredniczących. Jednak zawsze na początku, przed podjęciem badań oraz na końcu, w fazie interpretacji wyników, dochodzi do zaproponowania mechanizmu psychologicznego zrozumiałego, logicznego i dopuszczalnego ze względu na akceptowane ramy światopoglądowe, który pozwalałby na zrozumienie relacji między badanymi zmiennymi. W tym ujęciu wyjaśnienie należałoby traktować jako bardziej precyzyjny i wiarygodny rodzaj rozumienia. Przy okazji warto zauważyć, że podawane wyjaśnienia naukowe przyczyniają się do wzrostu zrozumienia interesujących ich spraw. Nie musi to być jednak regułą, szczególnie wtedy, gdy występują wyraźne różnice światopoglądowe między autorem wyjaśnienia i jego odbiorcami. I jeszcze jedna dodatkowa uwaga. Mechanizm psychologiczny będący w swej istocie nadaniem znaczenia faktom, czyli odkrytym empirycznie regularnościom, nie ma może być traktowany jako realność w sensie ontologicznym.

Do omówienia został jeszcze trzeci problem, pewnie najtrudniejszy. Chodzi mi o odpowiedź na pytanie, które psycholodzy chętnie pomijają. Dotyczy ono ustalenia relacji między rzeczywistością psychologiczną a jej rekonstrukcją teoretyczną. Analizując różne teorie psychologiczne odnoszę wrażenie, że coraz rzadziej ich autorzy zastanawiają się, co jest realnym odniesieniem ich teoretycznych ustaleń. Najczęściej jest nim inna teoria, którą w wyniku prowadzonych badań empirycznych odrzucamy, zastępując własną. Potem ktoś inny próbuje podważyć wiarygodność teorii już istniejących i zaczyna się coś, co nazywam „bujaniem w obłokach”. Kolejni badacze tracą bowiem kontakt z rzeczywistością – interesują się wyłącznie wprowadzeniem do obiegu naukowego teorii własnej, poprzez udowodnienie, że jest ona bardziej wiarygodną rekonstrukcją ... tylko nie wiadomo już, czego ta rekonstrukcja dotyczy. Nie twierdzę, że tak było zawsze. B. Skinner, Z. Freud, G. Allport, J. Piaget wkładali wiele

wysiłku w uściślenie ontologiczne obiektów własnych badań. Współcześnie jednak dominuje instrumentalistyczny sposób traktowania teorii psychologicznych.

W pierwszym paragrafie tego opracowania wypowiedziałem się jasno, że jestem zwolennikiem realistycznego sposobu poznawania rzeczywistości psychologicznej. Oznacza to, że nie mogę uchylać się od odpowiedzi na pytanie o prawdziwość teorii psychologicznych, co mogą robić zwolennicy instrumentalizmu. Nie wyobrażam sobie wykorzystania wiedzy teoretycznej o niestabilnym statusie ontologicznym w praktyce psychologicznej. Odwołując się do odpowiedniej teorii muszę ją skonfrontować z konkretnym człowiekiem, którego diagnozuję lub udzielam mu pomocy psychologicznej. Teoria ma pomóc w dokonaniu tzw. obiektywizacji ontologicznej osoby, którą poznaję i z którą będę współpracował (Guignon, 2012). Przypomnę jednak, że nieco wcześniej sam dopuściłem możliwość uchylecia się od nadania ontologicznego statusu tym interpretacjom psychologicznym, które polegają na określaniu mechanizmów zapewniających istnienie faktów psychologicznych. Z pewnością proces ten nie prowadzi do prawdziwej rekonstrukcji rzeczywistości. Polega on na tworzeniu tymczasowego modelu, który ma odwzorować nasze aktualne wyobrażenie o zasadzie zapewniającej istnienie faktu psychologicznego (Dunn i Elliott, 2008). Warto jak sądzę pamiętać o tym rozróżnieniu. Teoria psychologiczna jest mniej lub bardziej prawdziwą rekonstrukcją badanej rzeczywistości, natomiast model psychologiczny jest wyłącznie poręcznym narzędziem myślenia teoretycznego, który ma pomóc w zaplanowaniu programu badań empirycznych oraz może służyć do wstępnej interpretacji uzyskanych wyników, bez konieczności określenia ich ontologicznego statusu (Kowalik, 2006).

ZAKOŃCZENIE

Psychologię można traktować jako propozycję specyficznego sposobu patrzenia na świat. Pozwala ona zobaczyć to, czego bez niej byłoby niedostrzegalne. Wydaje się jednak, że niekiedy sama psychologia ogranicza własne możliwości penetrowania tej części rzeczywistości, która wchodzi w obszar jej zainteresowania (Zeidler, 2008). W tym opracowaniu chciałem rozpoznać te braki. Zostały one wywołane bądź uwarunkowaniami historycznymi, wynikającymi z przebiegu II Wojny Światowej (wcześniej niemiecka psychologia była najbardziej wpływowa na świecie), bądź wzrastającą stopniowo dominacją biologii, jako nauki wzorcowej dla innych dyscyplin badawczych, bądź też załamaniem się tradycyjnej metodologii nauk i częściowym zastąpieniem jej przez różne nurty filozofii postmodernistycznej (Genovese, 2007; Kolstad, 2010; Montero, 2002; Toomela, 2007), które pojawiły się w trakcie rozwoju interesującej mnie szczególnie dyscypliny naukowej. Rezultatem tych wpływów stało się ujednoczenie badań psychologicznych, poprzez: a) wyeliminowanie silnych związków psychologii z filozofią, b) uwypuklenie znaczenia badań empirycznych, przy

jednoczesnym deprecjonowaniu dociekań teoretycznych, c) ograniczeniu zakresu obiektów badawczych (dominacja psychologii kognitywno-behawioralnej), d) próbom narzucenia praktyce psychologicznej bardzo wysokich standardów naukowych, które nie zawsze realne do stosowania. Również w środowisku psychologów pojawił się obyczaj sprawowania nadmiernej kontroli nad utrzymywaniem kierunku rozwoju tej dyscypliny zgodnie z obowiązującym paradygmatem. Zauważył to A.C. Brock (2011).

Analiza jaką przeprowadziłem nad tymi zagadnieniami, utwierdziła mnie w przekonaniu, że może warto jeszcze raz powrócić do zaniechanych wątków myślenia psychologicznego. Przede wszystkim warto podjąć bardziej intensywną dyskusję nad podstawami ontologicznymi dla tzw. uniwersaliów psychologicznych związanych z zachowaniem, świadomością, doświadczeniem i przeżyciami (Lonner, 2011). Również nadszedł już czas, aby odważnie zastanowić się, czy wszystkie rozwiązania o charakterze epistemologicznym, traktowane dotąd jak „święte krowy” psychologii, warto są bezwzględnie obrony. To jest zresztą oczywiste. Dyskusja nad ontologicznymi podstawami psychologii, musi w końcu doprowadzić do rewizji jej niektórych postulatów metodologicznych.

Zaproponowałem tutaj kilka własnych propozycji tematów do refleksji nad kierunkami dalszego rozwoju psychologii. Przedstawiając oryginalne ujęcie tych spraw, starałem się unikać normatywizmu (co niestety nie zawsze mi wyszło). Raczej opierałem się na wieloletnim doświadczeniu zawodowym psychologa teoretyka i praktyka i z tej pozycji zaproponowałem moje rozwiązania badawcze. Poza tym, powstrzymałem się od nadmiernego narzucania własnego punktu widzenia na analizowane problemy. Pewne jest bowiem jedno: silne założenia ontologiczne są zawsze mniej wiarygodne niż założenia słabe a poza tym konstruktywną dyskusję lepiej jest rozpoczynać przy minimalnej liczbie założeń (Faster, 2011). Pewne jest jedno, założenia powinny być zawsze wyraźnie sformułowane. Na dyskusję o założeniach silniejszych przyjdzie czas, gdy podejmę się skonfrontowania psychologii współczesnej z koncepcją samoorganizujących się systemów, opracowanej przez H. Maturanę i F. Varełę (1992). Wówczas psychologia z pewnością przestanie być dla mnie nudna.

LITERATURA

- Ardila, R. (2007). The nature of psychology. The great dilemmas. *American Psychologist*, 2, 906-912.
- Bergner, R. (2011). What is behavior? And so what? *New Ideas in Psychology*, 29, 147-155.
- Bering, J.M. (2003). Towards a cognitive theory of existential meaning. *New Ideas in Psychology*, 21, 101-120.
- Brock, A.C. (2011). Psychology's path towards a mature science. An examination of the myths. *Journal of Theoretical and Philosophical Psychology*, 31, 250-257.
- Brzeziński, J. (1978). *Metodologiczne i psychologiczne wyznaczniki procesu badawczego w psychologii*. Poznań: Wyd. Naukowe UAM.

- Brzeziński, J. (1996). *Metodologia badań psychologicznych*. Warszawa: PWN.
- Catania, A.C. (2013). A natural science of behavior. *Review of General Psychology*, 17, 133-139.
- Dunn, D.S., Elliott T.R. (2008). The place and promise of theory in rehabilitation psychology research. *Rehabilitation Psychology*, 53, 254-267.
- Faster, E.M. (2011). Causal inference and developmental psychology. *Developmental Psychology*, 46, 1454-1480.
- Forti, B. (2009). How could phenomenal consciousness be involved in mental function? *New Ideas in Psychology*, 27, 312-325.
- Genovese, J.E. (2007). Evolutionary psychology and behavior analysis. Toward convergence. *The Behavior Analyst Today*, 8, 187-197.
- Glass, D.J. (2012). Evolutionary clinical psychology, broadly construed. Perspectives on obsessive-compulsive disorder. *Journal of Social, Evolutionary, and Cultural Psychology*, 6, 292-308.
- Good, J.M. (2000). Disciplining social psychology. A case study of boundary relations in the history of the human sciences. *Journal of the History of the Behavioral Sciences*, 36, 383-403.
- Guignon, Ch. (2012). Becoming a person. Hermeneutic phenomenology's contribution. *New Ideas in Psychology*, 30, 97-106.
- Habermas, J. (1983). *Teoria i praktyka*. Warszawa: PIW.
- Henriques, G. (2011). *A new unified theory of psychology*. New York: Springer.
- Hermans, H.J. (1988). On the integration of nomothetic and idiographic research methods in the study of personal meaning. *Journal of Personality*, 56, 785-812.
- Hohol, M. (2013). *Wyjaśnić umysł*. Kraków: Copernicus Center Press.
- Holcomb, III H.R. (2001). Evaluating evolutionary psychology. Check your lens. W: H.R. Holcomb III (red.), *Conceptual challenges in evolutionary psychology* (s. 375-392). New York: Kluwer.
- Horkheimer, M. (2007). *Krytyka instrumentalnego rozumu*. Warszawa: Scholar.
- James, W. (2002). *Psychologia. Kurs skrócony*. Warszawa: PWN.
- Joseph, S., Wood, A. (2010). Assessment of positive functioning in clinical psychology. Theoretical and practical issues. *Clinical Psychology Review*, 30, 830-838.
- Kimmerle, J., Moskaliuk, J., Cress, U., Thiel, A. (2011). A systems theoretical approach to online knowledge building. *AI & Soc.*, 26, 49-60.
- Kolstad, A. (2010). Time for paradigmatic substitution in psychology. What are the alternatives? *Integrative Psychological and Behavioral Science*, 44, 58-64.
- Kowalik, S. (2006). Czy naukowość praktyki psychologicznej jest „science fiction”? *Polskie Forum Psychologiczne*, 1, 28-41.
- Lewontin, R.C. (1995). *Biology as ideology. The doctrine of DNA*. Ontario: CBC.
- Lonner, W.J. (2011). The continuing challenge of discovering psychological „order” across cultures. W: F. van der Vijver (red.), *Fundamental questions in cross-cultural psychology* (s. 64-94). New York, Cambridge University Press.
- Martin, J., Sugarman, J. (1999). Psychology's reality debate. A „levels of reality” approach. *Journal of Theoretical and Philosophical Psychology*, 19, 176-194.
- Martin, J., Sugarman, J.H., Hickinbottom, S. (2010). *Persons. Understanding psychological selfhood and agency*. New York: Springer.
- Maturana, H., Varela, F. (1992). *The tree of knowledge. The biological roots of human understanding*. Boston: Shambhala Publications.
- McDonald, P. (2008). Naturalistic methodology in an emerging scientific psychology. Lotze and Fechner in the balance. *Zygon*, 43, 605-626.
- Molenaar P.C. (2004). Manifesto on psychology as idiographic science. Bringing the person into scientific psychology. *Measurement*, 2, 201-218.
- Montero, M. (2002). On construction of reality and truth. Towards an epistemology of community social psychology. *American Journal of Community Psychology*, 30, 571-584.
- Ohlson, S. (2007). Psychology is about processes. *Integrative Psychological and Behavioral Science*, 41, 28-34.
- Rennie, D.L., Phillips, J.R., Quartaro, G.K. (1988). Grounded theory. A promising approach to conceptualization in psychology. *Canadian Psychology*, 29, 139-150.
- Rosenberg, A. (1989). Superseding explanation versus understanding. The view from Rorty. *Social Research*, 56, 479-510.
- Sandelands, L.E. (1985). What is so practical about theory? Lewin revisited. *Journal for the Theory of Social Behavior*, 20, 30-42.
- Schwarz, M. (2009). Is psychology based on a methodological error? *Integrative Psychological and Behavioral Science*, 43, 185-213.
- Skinner, B.F. (2013). *Behawioryzm*. Gdańsk: GWP.
- Taylor, E. (2009). *The mystery of personality. A history of psychodynamic theories*. New York, Springer
- Teo, T. (2010). Ontology and scientific explanation. Pluralism as an a priori condition of psychology. *New Ideas in Psychology*, 28, 235-243.
- Toomela, A. (2007). History of methodology in psychology. Starting point, not the goal. *Integrative Psychological and Behavioral Science*, 41, 75-82.
- Watanabe, T. (2010). Metascientific foundations for pluralism in psychology. *New Ideas in Psychology*, 28, 253-292.
- White, S.L. (2007). Empirical psychology, transcendental phenomenology, and the self. W: M. Marraffa, M. De Caro, F. Ferretti (red.), *Cartographies of the mind* (s. 243-254). New York, Springer.
- Wojciszke, B., Dowhyluk, M., Jaworski, M. (1998). Moral and competence-related traits: How do they differ? *Polish Psychological Bulletin*, 29, 283-294.
- Yurevich, A. (2007). Has 60 years of research in psychology really gone astray? *Integrative Psychological and Behavioral Science*, 41, 21-27.
- Zeidler W. (2008). Opisowa metodologia badań psychologicznych. Główne problemy i antynomie. W: R. Stachowski, W. Zeidler (red.). *Opisowa metodologia badań psychologicznych* (s. 42-82). Warszawa: Vizja.
- Zittoun, T., Gillespie, A., Cornish, F. (2009). Fragmentation or differentiation. Questioning the crisis in psychology. *Integrative Psychological and Behavioral Science*, 43, 104-115.